Nr. 191 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 24 sierpnia 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu... „ 4·50
na prowincji ...... „ 4·50
za granicą .... „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Znowu odroczenie wyroku na Sacco i Vanzettim?

Rada przyboczna i komisarze miasta Lwowa już skompletowani!

Barbarzyńskie igraszki z losem męczenników.

NOWY JORK, 22. 8. (AW). Sędzia Brandeis z najwyższego sądu Stanów Zjednoczonych odrzucił prośbę obrony Sacco i Vanzettiego o ponowne odroczenie wykonania wyroku śmierci na skazańców.

BOSTON, 22. 8. (Pat.). Gubernator więzienia oświadczył, że wszystko jest już przygotowane do egzekucji. Kat, który przybył dzis rano, ma sprawdzić jeszcze działanie aparatów elektrycznych. Osoby mające być świadkami stracenia zostały już zawiadomione Pierwszy ze skazanych ma być stracony 3 minuty po północy.

BOSTON, 22. 8. (Pat.). Jest jedyna możliwość przedłużenia życia Sacco i Vanzettiego w ten sposób, że gubernator Fuller postanowi odroczyć na inny termin stracenie skazanych. Istnieje jednak mała nadzieja, aby to nastąpiło. Czynione są wysiłki celem spowodowania interwencji senatora Boraha.

NOWY JORK, 22. 8. (AW). Według doniesień z Bostonu wydaje się prawdopodobnem ponowne odroczenie egzekucji na Sacco i Vanzettim. Prezydent Coolidge zamierza żądać bezwzględnego odroczenia egzekucji. — W tym samym duchu interwenjują nowojorskie związki zawodowe w piśmie przesłanem do gubernatora stanu Massachusets.

Marsz. Foch o niebezpieczeństwie bolszewizmu.

WIEDEŃ. 22. sierpnia. (A. W.) Marszałek Foch udzielił wywiadu w sprawie niebezpieczeństwa bolszewickiego i stanowiska Niemiec, chwiejących się raz na stronę zachodu, drugi raz na stronę wschodu, co stanowi najpoważniejsze zagrożenie spokoju światowego. Rosja jest zdaniem marszałka Focha domem zbudowanym na trzęsawiskach, dlatego też marszałek Foch nie wierzy w przyszłość bolszewizmu.

Rosja jest za leniwa i za mało aktywna, by bolszewizm mógł zagrozić światowi — zwłaszcza jeżeli zachód połączy się przeciwko wspólnemu niebezpieczeństwu. Już w roku 1919 proponował marsz. Foch na radzie ambasadorów zaopatrzenie państw sąsiadujących z Rosją w amunicję i broń, w następstwie czego wzmogłaby się asekuracja przeciwko bolszewizmowi. Plan ten jednak nie powiódł się wówczas z powodu oporu jednego z polityków. Należy sobie ciągle uświadamiać niebezpieczeństwo bolszewizmu, które jest tem większe, że krótkowzroczni ekonomiści łapią się nieraz z łatwością na przynętę bolszewicką.

—:::—

Odwetowe plany nacjonalistów niemieckich.

Znamienne oświadczenie kanclerza niemieckiego.

PARYŻ. 22. sierpnia. (A. W.) Kanclerz Rzeszy dr. Wirth udzielił przedstawicielowi paryskiego „Excelsiora" wywiadu, w którym oświadczył m. in., że nie należy ukrywać tego, iż traktat lokarneński zarówno we Francji, jak i w Niemczech jest tak samo pojmowany. Rząd niemiecki zrezygnował raz na zawsze z odzyskania Alzacji i Lotaryngji. Rezygnacja ta jednak nie może się odnosić do wschodnich granic niemieckich i nie może być wymuszona duchem lokarneńskim. Niemcy zgodziły się jednak nie zmieniać granic z Polską i Czechosłowacją drogą gwałtu. Rząd niemiecki pragnie z tymi sąsiadami utrzymać jak najlepsze stosunki. Każdy rozsądny człowiek dojdzie do przekonania, że obecny stan rzeczy na wschodzie nie może być utrzymany (?) Na stworzenie korytarza pomorskiego zgodziły się Niemcy jedynie pod naciskiem państw koalicyjnych. Rząd niemiecki nigdy nie trzymał w tajemnicy tego, że cała jego energja zwrócona jest w tym kierunku, aby przekonać państwa zachodnie na drodze dyplomatycznej, że Niemcom stała się na wschodzie krzywda. (?)

OFIARY BURZY MORSKIEJ.

MOSKWA. 22. sierpnia. (A. W.) Donoszą tu z Odessy, że w czasie burzy, która ostatnio rozpętała się na Morzu Czarnem zginęła łódź, w której znajdowało się 17 odeskich studentów. Wszyscy ponieśli śmierć na miejscu.

—:::—

Wznowienie rokowań polsko-niemieckich?

WARSZAWA. 22. sierpnia. (tel. wł.) Poseł niem. w Warszawie, p. Rauscher bawiący obecnie na urlopie powróci do Warszawy z końcem b. m.

Po przyjeździe p. Rauschera spodziewane jest wznowienie rokowań polsko-niemieckich.

—:::—

Protest przeciw odbieraniu zasiłku dla bezrobotnych.

WARSZAWA, 22. 8. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym min. Jurkiewicz przyjął przedstawicieli Centr. Związku Górników, oraz przedstawicieli bezrobotnych. Delegację prowadzili tow. pos. Stańczyk i Oktawiec.

Delegaci przedstawili min. Jurkiewiczowi protest przeciw rozporządzeniu rządu, odbierającemu zasiłki tym bezrobotnym, którzy nie mają rodzin.

Min. Jurkiewicz oświadczył, że rozporządzenia cofnąć nie może, ale wydał zarządzenie w kierunku udzielania przez samorządy subwencji na zatrudnianie bezrobotnych, przedewszystkiem tym, którzy na to najbardziej zasługują.

—:::—

SPRAWA ZASIŁKU DLA FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH.

WARSZAWA. 22. sierpnia. (Pat.) Ostatni numer 73 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, zamieszcza rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 17. b. m. w sprawie jednorazowego zasiłku dla funkcjonarjuszy państwowych, sędziów i prokuratorów oraz osób wojskowych. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

—:::—

DONIOSŁY WYNALAZEK ROBOTNIKA.

WARSZAWA. 22. sierpnia. (A. W.) Maszynista w radomskiej dyrekcji kolejowej Fuchs dokonał wynalazku, posiadającego pierwszorzędne znaczenie dla kolejnictwa. Wynalazek polega na uzupełnieniu hamulca automatycznego Westinghausa w sposób zapewniający równomierność i szybkość działania. — Ministerstwo komunikacji dokonuje prób nowego wynalazku, przyczem dotychczasowe doświadczenia dają wyniki dodatnie.

—:::—

Polityka lekkiej ręki wobec agrarjuszy.

W myśl uchwały komitetu ekonomicznego Rady ministrów wydali ministrowie: spraw wewnętrznych, skarbu i rolnictwa rozporządzenie, mocą którego obowiązujące dotąd cła wywozowe na zboże zostały przedłużone do najbliższych zbiorów, tj. do końca sierpnia 1928 r. Rozporządzenie to ma na celu utrudnienie wywozu zboża, który w tym roku odbywał się bez żadnych ograniczeń, gdyż ustanowione w lutym cła były już spóźnione.

Nauka, jaką rząd otrzymał, nie poszła w las. Zepsuwszy gruntownie nasz bilans handlowy przez masowy przywóz zboża szczególnie w kwietniu i maju br., rząd teraz przyszedł do przekonania, że ta polityka była błędną. Dla chwilowej korzyści, tj. dla wątpliwego zresztą ściągnięcia obcych walut, a głównie dla pójścia na rękę wielkim rolnikom wywożono od września ub. r. zboże bez miary na to, aby w kilka miesięcy później sprowadzić je po droższej cenie pod grozą wprost głodu.

Chodzi teraz o to, czy cła wywozowe są ostatecznem zabezpieczeniem przed powtórzeniem się tej historji na przyszłość. Przypuściwszy, bo rozporządzenie ma pojawić się dopiero za kilka dni w „Dzienniku ustaw“, że cło wywozowe będzie ustanowione w dotychczas obowiązującej wysokości tj. 15 zł. od cetnara metrycznego, można wyrazić wątpliwość, czy to cło będzie stanowczą zaporą przeciw wywozowi. Wiadomo z niedokładnego zresztą — co komunikat urzędowy stwierdził — spisu pozostałych zapasów, że istnieją one w pokaźnej wysokości; wiadomo dalej, że — znowu wedle komunikatów urzędowych — zbiory tegoroczne oceniane są lepiej niż zeszłoroczne — obie te wiadomości dają podstawę do stwierdzenia, że rolnicy będą się starali pozbyć niepotrzebnej im nadwyżki w czasie, kiedy na targu zagranicznym nie objawia się jeszcze konkurencja zboża amerykańskiego i kiedy nasi bliżsi i dalsi sąsiedzi, przezorniejsi od nas, robią zapasy aż do wiosny. Ten fakt może łatwo zneutralizować działalność ceł wywozowych, tembardziej, że prócz nich niema żadnego hamulca, np. w formie dostatecznie wysokiej kary za wywóz, mimo istniejącego formalnie zakazu.

Polityka lekkiej ręki wobec naszych agrarjuszy nie prowadzi do celu i dlatego jedyną radą przeciw powtórzeniu się niedawnych doświadczeń jest — poza zakazem i poza cłami — odpowiednia sankcja karna, naturalnie nie w formie łatwej do przebolenia kary pieniężnej.

Cynizm hakatysty.

„W polityce nie obowiązuje prawo ani sprawiedliwość“.

Niemiecki magnat przemysłowy, były adjutant byłego niem. następcy tronu Arnold Rechberg, zwrócił ostatnio na siebie uwagę zuchwałymi wywodami publicystycznemi, w których cynizm treści rywalizuje z cynizmem tonu. P. Rechberg, domagając się oddania Niemcom Pomorza polskiego, powołuje się na typowy staropruski argument — na pięść. Oto, co głosi ten wyznawca zbrojnego gwałtu:

„Polityka międzynarodowa nigdy nie kierowała się względami sprawiedliwości. Polityka międzynarodowa jest zagadnieniem militarnem i ekonomicznej potęgi poszczególnych państw oraz ich indywidualnych interesów. I dlatego też

WYKLUCZAM Z DYSKUSJI WSZELKIE KWESTJE PRAWA, SPRAWIEDLIWOŚCI,

lub niesprawiedliwości, by rozpatrywać li-tylko sprawy bądź strategiczne, bądź polityczne. Naród niemiecki nie uzna nigdy korytarza gdańskiego. Polska i Niemcy dopóty pozostaną nieprzejednanymi wrogami, dopóki spór ten nie będzie rozstrzygnięty ku obopólnemu zadowoleniu. Polska otoczona jest obecnie przez Rosję sowiecką i przez Niemcy. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Niemcy postarają się — przy pierwszej sposobności — odebrać siłą Gdańsk i korytarz Wisły. Jeśli wyjdą z tej walki zwycięskie, natenczas

ODBIORĄ JESZCZE POZNAŃSKIE, GÓRNY ŚLĄSK I WIELE INNYCH TERYTORJÓW,

należących teraz do Polski. Gdyby natomiast Polska mogła — przez dobrowolne odstąpienie Gdańska i korytarza Wisły — pozyskać pełne i bez zastrzeżeń gwarancje reszty granic przez francusko - niemiecki blok, wówczas międzynarodowe jej stanowisko byłoby znacznie mocniejsze, aniżeli jest ono w tej chwili. Zresztą, ani Gdańsk, ani korytarz nie przedstawiają korzyści militarnych dla Polski. Korytarz jest zbyt wąski, by armja polska mogła w razie wojny operować na jego terenie, nie sposób go więc bronić. Z drugiej zaś strony, Gdańsk, przekształcony na wolny port, żegluga na Wiśle, uczyniona najzupełniej swobodną dla transportów polskich, i inna jakaś przystań, np. Memel, oddana do dyspozycji Polski, zniosą wszelkie tamy, mogące ewentualnie utrudniać handel tego kraju. Istniejące dziś traktaty nie przynoszą wcale pokoju; wprost przeciwnie — zapowiadają one — i to z całą pewnością,

WOJNĘ PRZY NAJBLIŻSZEJ SPOSOBNOŚCI.

Jestem przekonany, że Francja postąpiłaby lojalnie w stosunku do Polski, zalecając jej załatwienie sprawy korytarza w formie czyniącej zadość interesom oraz honorowi narodu niemieckiego.

—:::—

Słowacy przeciw rewizji granic czechosłowackich.

PRAGA, 22 8. (Pat.). Akcja protestacyjna słowaków przeciwko usiłowaniom węgierskim zmiany istniejących traktatów przybiera coraz bardziej na rozmiarach, czego dowodem jest między innymi odbyte niedawno w Bratysławie zebranie, w którym wzięło udział przeszło 20.000 osób. Zebranie to powzięło rezolucję protestującą energicznie przeciw próbom lorda Rothemera siania zamętu przez interwencję jego na rzecz konsolidacji Europy środkowej. Rezolucja głosi, że wszyscy Słowacy bez różnicy wyznania klas i partji politycznych, podkreślają jak najbardziej kategorycznie swą wierność Republice Czechosłowackiej i oświadczają, że nie pozwolą nikomu zaatakować granic państwa, dla którego gotowi są poświęcić swe życie.

—:::—

5 wyroków śmierci za przemytnictwo.

MOSKWA, 22 8. (Pat.). Najwyższy trybunał białoruskiej republiki sowieckiej, który rozpatrywał sprawę urzędników celnych w Mińsku oraz kupców oskarżonych o prowadzenie na wielką skalę przemytnictwa skazał 5 z nich na karę śmierci a pozostałych na więzienie od trzech do siedmiu lat.

—:::—

W. SZYSZKOW.

Moja żona nie chce „październikować“.

(z rosyjskiego).

W Rosji dzieci przeważnie się nie chrzci, lecz „październikuje“ (na pamiątkę rewolucji październikowej). Dzieci takie otrzymują imiona znanych rewolucjonistów, jak Róża (Luxemburg) Engels, Marx, lub „International“. „październik“ i t. p.

Także u nas dzieci są „październikowane“, bo kto „październikuje“, temu obiecuje się nowe buty...

We wsi naszej znalazło się pięciu takich dziwaków. Moje dzieci nazywają się przynajmniej „Róża“ i „Engels“, ale chłopiec mego brata stryjecznego nazywa się „Tarnational“ (Internationale). Jest już duży i wielki urwisz. Jego rówieśnicy nie mogą wymówić jego imienia, i nazywają go: „Tryn—Tryn“. Cóż poradzić, wielkie nieba!

Niedawno mówią do mego kuzyna Paramona:

— Może moja Róża, mój Engels i twój Tarnational, gdy urosną, będą nam brody wyrywać?

Zaśmiał się i odpowiedział:

— Brody trzeba będzie golić!

— Tak, to śmieszne, ale moja żona martwi się bardzo, wygaduje co tylko może i krzyczy: „Ach ty moje dzieciątko, moje niechrzczone“. Cóż robić, głupia jest.

— Ale w końcu, gdy człowiek o tem pomyśli, to naprawdę można się wściec.

— Przychodzi naprzykład na Wielkanoc pop z krzyżem i Ikoną i mówi: „Co? coście zrobili? Ja milczę i mrugam oczyma, a moja żona wścieka się i krzyczy na mnie.

— Pop kropi nas święconą wodą, kropi też Różę. My całujemy Ikonę, także i Róża całuje swoją małą, głupią mordeczkę, chociaż jest nieochrzczona.

Moja żona krzyczy: „Musimy dziecko ochrzcić, nie wytrzymam tak dłużej“.

— A ja odpowiadam: Musisz to sama już załatwić. Moje sumienie nie pozwala mi na to.

— Aż raz poszła do miasta. Chodziła od biura do biura, ale nie mogła się porozumieć z żadnemi władzami i wróciła do domu, nic nie załatwiwszy. Do dzisiejszego dnia moja Róża i Engels są ni tem ni owem. Żona się złości i wygaduje a jej odpowiadam: „Nie należysz do naszego świata, ty głupia owco. Nie potrafisz sobie wyrobić właściwych pojęć. Krzyczysz tylko ty oślico i nie możesz zrozumieć, że mnie w całym powiecie, dzięki naszej Róży, uważają za najbardziej postępowego człowieka.

— Daremnie przemawiałem jej do serca — nie przestała wygadywać. Nakoniec doprowadzony do wściekłości dałem jej w twarz.

— Żona śmiertelnie urażona ryczy: Takis ty? Ty postępowa świnio! Ażebyś zdechł... Potem przyskakuje do mnie, uderza mnie w nos i ucieka.

— Że mnie aż ogień bucha z gniewu. Biegnę za nią, łapię i rzucam o ziemię. „Tak się zachowujesz wobec postępowych żywiołów!?

— Krzyczałem — ja cię zabiję!

Nadbiegli chłopi:

— Co się stało? — pytają.

— Chodzi o Różę — odpowiadam. Nadałem dziewczynie właściwe imię a jej się to nie podoba.

— A potem mówię do chłopów: — Bracia, jesteście świadkami: Jeżeli ona, broń Boże, urodzi mi jeszcze syna, nazwę go poprostu „Czertopołoch“ (oset), jeżeli jej się nie podoba „Róża“. Jej na złość...

— Uspokoiwszy się po pewnym czasie poszedłem do domu i zacząłem płakać. Powiedziałem wtedy do mojej żony: No, nie płacz, Różnie bywa w życiu. Uspokój się. Niech będzie, jak chcesz: Różę przechrzcimy na Matrunę, a Engelsa na Jegora. Tak wypędziłaś mnie z kół postępowych. To naprawdę wstyd! O wy kobiety! Co to za stosunki!

— Nie można z kobietami dojść do porozumienia. My uznajemy postęp i idziemy naprzód. One nie chcą „październikować“! Cóż na to poradzić...

—:::—

Gniewy i dąsy lwowskich naprawiaczy.

Miejscowe pismo naprawiackie pogniewało się na nas z powodu artykułu umieszczonego w naszem pismie przeciwko niedoszłej kandydaturze płk. Dobrowolskiego na komisarza miasta Lwowa. „Dziennik Lwowski“ zaangażowany w wojnie z tymczasową radą miejską, nie może zrozumieć, że mogą być pewne ugrupowania, które godząc się nawet na zasady, nie zgodzą się nigdy na „sanacyjne“ metody.

Roszcząc sobie pretensje do wglądania i naprawiania każdej dziedziny życia, są w dużym strachu, kiedy tych „mężów“ teraźniejszości“ nazywa się po imieniu i po nazwisku. — Ten strach przed ujawnieniem ludzi i ustalaniem odpowiedzialności jest bardzo charakterystyczny. Panowie redaktorowie „Dziennika Lwowskiego“ pozwalają sobie zakreslać nam pewne pola działalności i obiecują w zamian respekt i uznanie. Nad tym tupetem dopiero upieczonych „mężów stanu“ można tylko wzruszyć ramionami. Nie zobowiązujemy się do żadnej wzajemności. Obowiązuje bowiem ona tylko wówczas, kiedy działalność publiczna jest niezależna i naprawdę bezinteresowna.

Gadzinówką nazywamy pismo, czerpiące fundusze ze źródeł urzędowych. Tych wyrazów należy „Dziennikowi Lwowskiemu“ unikać, gdyż „w domu powieszonego nie mówi się o stryczku...“

Polemizujemy z „Dziennikiem Lwowskim“ bardzo rzadko. Przyznajemy bowiem, że pod względem soczystości wyrażeń, czerpanych umiejętnie z brukowego słownika pozostaniemy zawsze prześcignieni. Nie mamy zresztą w tym kierunku najmniejszej ambicji.

—:::—

Wyciskają, co się da z biednego.

Płać podatek kościelny.

W „Gazecie robotniczej“ czytamy: Na Górnym Śląsku obowiązuje jeszcze wiele ustaw państwa pruskiego. Ustawy te bądź nie zostały zastąpione dotychczas przez polskie, bądź też do ich stosowania jesteśmy zmuszeni przez konwencję genewską.

Jedną z nich to ustawa o podatku kościelnym. Na jej podstawie wolno związkom kościelnym nakładać na obywateli podatki na rzecz kościoła.

Sytuacja zatem w górnośląskiej części Województwa jest taka, że obywatele muszą ponosić nietylko ciężary państwowe, co jest zresztą zrozumiałe ale równocześnie obywatel musi ponosić ciężary na rzecz związków kościelnych. Od nich wzamian za to nie otrzymuje obywatel zupełnie nic konkretnego. Pieniądze zatem są jakby daremnie wyrzucone, bez wszelkiej wzajemnej korzyści. Podatki muszą płacić nawet obywatele, którzy z urządzeń kościelnych nie korzystają, gdyż nie odczuwają po temu potrzeby. Gdy w dodatku z kościołów obywatel musi korzystać, to i tak za to trzeba osobno suto zapłacić, jak np. w razie chrztu dziecka, pogrzebu lub ślubu.

Stan ten istnieje tylko na tej podstawie, że danego obywatela, w czasie jego niemowlęctwa, zapisali rodzice bez jego oczywiście zgody, do danego kościoła. Podatek ten wogóle jest niesprawiedliwy. Płacić na kościoły winni przedewszystkiem ci, którzy z kościołów i jego urządzeń stale korzystają. Następnie do podatku winno się wnieść również system demokratyczny. Dzisiaj jest tak, że opodatkowaną jest warstwa najbiedniejsza. Klasa robotnicza częstokroć nie opłaca podatków państwowych, zmuszona jest natomiast do płacenia podatku kościelnego. Ciężary te spoczywają także i na barkach bezrobotnych. Wywołuje to ogromne rozgoryczenie i napewno nie utwierdza podatników w wierze.

W dzisiejszych ciężkich czasach dla klasy robotniczej i biednej ludności wiejskiej, winni księża przedewszystkiem zrezygnować z tego podatku, w myśl zasad chrześcijańskich, i chrystusowych. — Księża nie mogą się skarżyć, że się im źle powodzi. Posiadają kolosalne dobra, z którychby kilkadziesiąt rodzin robotniczych wyżyć mogło, posiadają ogromne dochody poboczne, jak za modły, za umarłych, chrzty, śluby, pogrzeby, i wiele innych. Te dochody poboczne można obliczyć na kilka tysięcy złotych rocznie. Podczas każdego nabożeństwa zbiera się oprócz tego pieniądze. Jeżeli będziemy skromnie obliczali, a jako podstawę weźmiemy, że w większej miejscowości każdą niedzielę jest około 1000 osób w kościele każda da przeciętnie 5 groszy, to uzyska ksiądz za jedną niedzielę 5000 gr., to jest 50 złotych, a w miesiącu 200 zł. Oprócz tego są jeszcze osobne ofiary. Obliczenia robimy zgrubsza, a jednak widzimy, że miesięczny dochód księżza może sięgać skromnie 2—3 tysięcy złotych. Jak na jedną osobę samotną, to stanowczo za dużo. Chrystus takich dochodów nie miał.

Na końcu „Gazeta robotnicza“ apeluje do kleru, aby zrzekł się tego podatku. Będzie to apel, skierowany do głuchych uszu i twardych jak kamień serc.

Unieważnienie wyborów.

ŁUCK, 22 sierpnia. (AW.). Władze administracyjne z powodu stwierdzenia nadużyć unieważniły wybory do rady miejskiej. Rożyszcza pow. łuski. Jest to po Włodzimierzu i Korcu trzecie z kolei unieważnienie wyborów na terenie Wołynia.

—:::—

„Subwencje“ komunistów niemieck.

BERLIN, 22 sierpnia. (Pat). Emigracyjny dziennik rosyjski w Berlinie „Rul“ ogłasza senzacyjne rewelacje o subwencjach wyplacanych stale przez rząd sowiecki partji komunistycznej w Niemczech. Autor tej rewelacji rzekomo długoletni i wybitny działacz komunistyczny wykluczony w ostatnim czasie z partj z powodu wewnętrznych tarć politycznych oswiadcza, że miał dostęp do tajnego archiwum komunistycznej partji niemieckiej i widział akty stwierdzające niezbicie, że komunistyczna partja niemiecka otrzymuje miesięcznie stale od rządu sowieckiego 200.000 dolarów. W Niemczech mieli być wtajemniczeni w tę sprawę pos. Eberlein, Pieck, Stoekker i Klara Zetkin.

—:::—

Z wycieczki Uniwersytetu Ludowego w Tatry.

III.

Trzeciego dnia mieliśmy pójść na Rysy, najwyższy szczyt Tatr polskich (2503 m.). Wieleśmy sobie obiecywali po tej wycieczce, czekały nas bowiem widoki na całe niemal Tatry. Wszystko to zepsuł nam ulewny deszcz. Dzień ten urozmaicamy sobie w ten sposób, że w południe wybieramy się na spacer do Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem, a pod wieczór do Doliny za Mnichem. Naogół jednak jest trochę smutno, mgły zasłaniają świat.

Pocieszamy się, że barometr okazuje wyraźną zwyżkę. Wieczór spędzamy na gawędzie o Tatrach, a w szczególności o różnych przygodach z tatrzańskich wycieczek.

Czwartek wynagrodził nam sowicie utraconą wycieczkę dnia poprzedniego. Pogoda jak wymarzona. Według planu wycieczki mieliśmy pójść przez Wrota Chałubińskiego, Ciemnosmreczyny, Zawory i Liljowe do Zakopanego. Jednak jeszcze dnia poprzedniego z ważnych względów postanowiliśmy zmienić ten plan i przejść przez Szpiglasową Przełęcz, Pięć Stawów Polskich i Świnicę.

Idziemy nad zachodnim brzegiem Morskiego Oka, rozkoszując się jego widokiem. Jest to przecież najładniejsze jezioro. Długie na 800 m., szerokie na 450 m., leży ono zamknięte od trzech stron majestatycznie wznoszącemi się turniami, sięgającemi na 1000—1200 m. nad jego powierzchnię. Na północ zamyka jezioro morena, na której stoi hotel i stare schronisko. Ścieżka nasza prowadzi stokami Miedzianego.

Kiedy dochodzimy do miejsca, skąd już widać Rysy, chciwe pięknego widoku oczy nie mogą się od tego szczytu oderwać. Przyrzekamy sobie solennie, że na przyszły rok, choćbyśmy mieli przedłużyć wycieczkę — na Rysach być musimy.

Na rozstaju dróg w Dolinie za Mnichem, w czasie małego odpoczynku, jeden z naszych uczestników nazwany bardzo trafnie „kozicą“ namawia mnie, byśmy zboczyli na lewo i poszli na Mnicha. Zdawał się być nie bardzo przekonany mojem tłumaczeniem, że to jest za trudna dla nas wycieczka, bo wymaga większej wprawy w chodzeniu po górach no i posiłkowania się liną.

Im wyżej jesteśmy i im bliżej przełęczy, tem rozleglejsze widoki rozciągają się przed naszemi oczyma.

Wreszcie jesteśmy na przełęczy i schodzimy w dół do Doliny Pięciu Stawów Polskich. Tym razem zatrzymujemy się na obiad na ładnej polanie koło potoku między Wielkim a Czarnym Stawem. Pogoda ciągle bardzo ładna, ciepło, wiatru ani śladu. Zapalamy maszynki spirytusowe. Jedni gotują grysik, inni kaszkę, śliwki i herbatę. Raczymy się wzajemnie różnemi specjałami, jednem słowem wypróżniamy plecaki solidnie, bo to już ostatni dzień wycieczki.

Dalsza droga prowadzi znaną nam ścieżką, którą schodziliśmy z Zawratu. Niedaleko Zawratu opuszczamy ją i skręcamy w lewo. Idziemy zboczami Zawratowej i Niebieskiej Turni aż dosięgamy w miejscach eksponowanych — klamer.

Na Świnicę zdążamy tzw. Orlą Percią. Rozpoczyna się znowu wielce urozmaicona wspinaczka.

Przechodzimy ubezpieczoną ścieżką przez wązką półkę skalną, dalej poziomo po upłazku, wreszcie przez stromą płytę, imając się łańcuchów i klamr i po stromem zboczu skosem w górę, aż osiągamy szczyt Świnicy (2306 m.) Radość wśród uczestników wycieczki niezwykła.

Rozglądamy się na wszystkie strony świata. Na północ ścieje się przed nami olbrzymia dolina nowotarska, na poł. sterczy wysoki szczyt Hrywania, na płd. wsch. Mięguszowieckie, Rysy, Wysoka i w dali Garluch, na zach. zaś Lodowy.

Ze Świnicy schodzimy już szybko, bo czas nagli do pociągu. Droga z północnej strony b. łatwa więc można sobie na to pozwolić.

O zmroku przybywamy na Halę Gąsienicową. W schronisku raczymy się jeszcze doskonałem kwaśnem mlekiem, poczem przy blaskach księżyca maszerujemy ze śpiewami aż docieramy do Zakopanego i na dworzec kolejowy. Niektórzy zostają w Zakopanem inni lokują się w wagonie na zarezerwowanych miejscach i — jak złotałem wyczytać z oczu i zachowania się — z prawdziwym żalem opuszczają ten piękny i uroczy zakątek Polski.

— — — — — — — —

Ponieważ wycieczka nasza korzystała z gościnności i ulg ze strony Polskiego Tow. Tatrzańskiego, przeto na tem miejscu pozwalam sobie złożyć imieniem Zarządu Uniwersytetu Ludowego we Lwowie gorące podziękowanie Zarządowi Dworca Tatrzańskiego w Zakopanem i Zarządowi hotelu w Morskiem Oku za uprzejme udzielenie naszej wycieczce noclegów i zniżek.

ROBERT FROEHLICH.

—:::—

Przypuszczalny skład osobowy przyszłego zarządu miasta Lwowa.

WARSZAWA, 22. 8. (AW.). Wojewoda lwowski p. Borkowski w czasie swego pobytu w Warszawie udzielił wywiadu przedstawiciela, prasy, w którym stwierdzając ujemne wyniki lustracji działalności dotychczasowych władz samorządowych. lwowskich, zaznaczył, że rozwiązanie rady miejskiej nastąpi w b. tygodniu. Stanowisko komisarza rządowego obejmie urzędnik Min. Spr. Wewn. p. Strzelecki. Rada przyboczna składać się będzie z 36 osób.

WARSZAWA, 22. 8. (AW). O zamierzonem rozwiązaniu lwowskiej Rady miejskiej dowiaduje się Ajencja Wschodnia ze źródła autentycznego co następuje:

Rozwiązanie Rady miejskiej nastąpi prawdopodobnie z końcem b. tygodnia.

Województwo lwowskie przedłoży Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu do oświadczenia się wniosek w sprawie rozwiązania Rady miejskiej wraz z zaproponowaną listą prezydjum i osób, które wejść mają w skład Rady Przybocznej.

Prezydjum będzie czysto urzędnicze. Na czele stać będzie samorządowiec pochodzący z Warszawy, a zastępcami jego będą: 1) inżynier i 2) prawnik (prawdopodobnie z województwa lwowskiego). Rada przyboczna składać się będzie z 36 osób. Będzie ona miała charakter nie polityczny, lecz zawodowy.

Ze względu na gospodarkę miejską i jej interesy wejdą do Rady przedewszystkiem żywioły których współpraca jest konieczna, a mianowicie: inżynierowie, prawnicy, lekarze i obywatele zajmujący się sprawami kultury. Charakter Rady Przybocznej z komisarzem rządowym na czele będzie tylko przejściowy i jest to intencja wicepremjera Bartla i wojewody p. Borkowskiego, aby wybory do nowej Rady miejskiej rozpisane zostały możliwie najrychlej, naturalnie tylko na podstawie nowej ordynacji wyborczej, uchwalić się mającej przez ciała ustawodawcze.

Komisja lustracyjna MSW. — brzmi dalej komunikat AW. — wykryła takie zaniedbanie i grzechy ze strony Magistratu, że to samo wystarczyłoby jako powód do rozwiązania Rady, gdyż za gospodarkę Magistratu odpowiada także prezydjum i cała Rada. Rozwiązanie Rady miejskiej motywowane jednak będzie ze stanowiska prawnego innymi względami.

Wreszcie zaznaczyć należy, że zarzuty formułowane przez komisję lustracyjną MSW odnoszą się tylko do działalności urzędników Magistratu, a nie do prezydjum i członków Rady miejskiej.

Na komisarza m. Lwowa jest proponowany p. Jan Strzelecki, naczelnik Wydziału gospodarczo- społecznego w departamencie samorządowym MSW., uchodzący za najwybitniejszego w Polsce znawcę i specjalistę spraw samorządowych.

Na pierwszego zastępcę komisarza jest upatrzonym p. inż. Emil Bratro, dyr. Okręg. Dyr. robót publ., na drugiego zaś p. Roman Frankowski, starosta w Przemyślu.

Do składu Rady Przybocznej m. Lwowa proponowani, względnie przewidziani są następujący członkowie: 1) pułk. Karol Baczyński, prezes Związku Obrońców Lwowa, 2) Włodzimierz Kuryłowicz, radca sądowy, b. poseł, względnie Michał Baczyński (kandydatury z kół ukraińskich, względnie staroruskich, są podobno jeszcze w trakcie rozważań), 3) dr. Józef Brzeski, radca prokuratorji skarbu, 4) dr. Rafał Buber, adwokat, 5) W. Buszek, jubiler, 6) Michał Chrystowski, czcionkoskładacz, 7) radca Decykiewicz, członek T. W. Sam., 8) Leonard Deszberg, nauczyciel, prezes „Ogniska“ nauczycieli szkół pow., 9) dr. Aleksander Domaszewicz, lekarz, 10) Maksymiljan Glaserman, prezes „Jad Charusim“, 11) dr. Franciszek Groer, prof. uniwersytetu, 12) Henryk Hescheles, redaktor „Chwili“, 13) Stanisław Iżyk, prezes „Gwiazdy“, 14) Lesław Jaworski, prof. gimn., 15) Marja Jaworska, dyrektorka Semin. Naucz., 16) dr. Leon Kozłowski, prof. uniwersytetu, 17) Bronisław Laskownicki, prezes Tow. Dziennikarzy, red. „Wieku Nowego“, 18) J. Litwinowicz, prezes Kongregacji kupieckiej, 19) M. Madurowicz, urzędnik Wydz. Tymcz. Sam., 20) Maksymiljan Matakiewicz, profesor Politechniki, 21) Minkiewicz, prof. Politechniki, 22) Gustaw Pammer, prezes Izby Rękodzielniczej, 23) Kornel Paygert, wiceprezes Stow. właśc. realności, 24) dr. Salomon Ruff, dyrektor szpitala, 25) Ryglan, robotnik, funkc. kolej., 26) Emil Schmorak, adwokat, 27) dr. Sejdler, naczelny lekarz Zw. Kas Chorych, 27) dr. K. Stefko, prof. uniw., 29) dr. Zdzisław Stroński, archiwarjusz, 30) Jan Szczyrek, prezes Zarządu Kasy Chorych, 31) ks. Stefan Szydelski, prof. uniwersytetu, 32) Alfred Tęczarowski, dyr. Zakł. im. Ossolińskich, 33) dr. Juljan Tokarski, rektor Politechniki, 34) dr. Ozjasz Wasser, adwokat, 35) dr. Stanisław Zakrzewski, prof. uniwersytetu, 36) Kornel Żelaszkiewicz, prezes Rady Zw. Zawod.

Ciemne punkty śledztwa w sprawie zniknięcia gen. Zagórskiego.

Los gen. Zagórskiego wciąż jest okryty tajemnicą. Gdy koła prawicowe i ich prasa puszczają wersję, że został on umiejętnie „schowany“, inne koła utrzymują, że gen. Zagórski poprostu uciekł, aby uniknąć nieuniknionej kary po przeprowadzonym procesie.

W związku z oświadczeniem płk. Piątkowskiego, że teza o porwaniu gen. Zagórskiego jest złośliwym wymysłem prasy, przeciwnej rządowi, zamieszcza „Robotnik“ następujące uwagi:

Oświadczenie to poprzestaje na negatywnem stwierdzeniu wersji; nie stara się jednak wyjaśnić na podstawie jakich to przesłanek śledztwa władze śledcze nabrały przekonania, iż zaszła ucieczka.

Jedyny bowiem komunikat Rządu w tej sprawie bynajmniej nie przesądza faktu ucieczki w sensie pozytywnym, stwierdza tylko, iż:

„na podstawie dotychczas zebranego materjału mogła Prokuratura Wojskowa nabrać dostatecznego podejrzenia, że gen. Zagórski świadomie ukrył miejsce swego obecnego pobytu“.

A więc komunikat nie stwierdza faktu ucieczki — jedynie podejrzewa go.

Od czasu wydania tego komunikatu upłynęło 7 dni. Jeżeli w ciągu tego czasu ucieczka została udowodniona — społeczeństwo winno być o dowodach tej ucieczki poinformowane.

Jeżeli dotąd śledztwo pozostało bez rezultatu, jeżeli niema żadnych śladów ani dowodów ucieczki, to nic dziwnego, że rodzą się przypuszczenia o uprowadzeniu Zagórskiego. I niepotrzebnie płk. Piątkowski oburza się wobec tych przypuszczeń.

Dalej, zdaje się już nie ulegać wątpliwości, iż gen. Zagórski zginął, jako więzień! Na wielokrotne żądanie prasy prawicowej — którą się bojkotuje tylko dlatego, że jest opozycyjną — wyjawienia, czy gen. Zagórski w chwili zniknięcia był formalnie zwolniony, nie mamy żadnej odpowiedzi. Należy więc przypuszczać, iż zwolnienie miało nastąpić dopiero po raporcie u marsz. Piłsudskiego, jak to było z gen. Rozwadowskim.

W tym wypadku musimy żądać wyjaśnienia, czy oficerowie i wywiadowcy, którzy mieli strzec gen. Zagórskiego do czasu raportu zostali za zaniedbanie służbowe pociągnięci do odpowiedzialności — oraz żądać wyjawienia ich nazwisk, które są dotąd okryte niezrozumiałą tajemnicą.

W interesie już nietylko Rządu, ale też Państwa, leży najrychlejsze wyjaśnienie tej coraz bardziej ponurej sprawy.

Bunt wojk greckich.

ATENY, 22. 8. (AW). Z Salonik donoszą tu, że stacjonowana w Macedonji 9 dywizja zbuntowała się na skutek prowadzonej już od dłuższego czasu propagandy komunistycznej. Zbuntowane oddziały otoczone zostały natychmiast wojskami rządowemi, poczem zmuszono je do poddania się. Przywódców buntu aresztowano.

Tragiczny wypadek na manewrach.

BYDGOSZCZ, 22. 8. (AW). Na manewrach wojskowych pod Tucholą wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. W chwili, gdy dokonywano jednej z szarż kawaleryjskich, porucznik 2 p. szwoleżerów Jan Wojnicz spadł z konia i dostał się pod kopyta końskie cwałującego za nim szwadronu. Nim zdołano się zorjentować i konie wstrzymać, porucznik Wojnicz otrzymał kilka uderzeń kopytami w głowę, skutkiem czego doznał pęknięcia czaszki. Por. Wojnicza przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala klasztornego, w którym po kilku godzinach por. Wojnicz zmarł. Zmarły pozostawił po sobie żonę i dziecko.

Wzrost ruchu powstańczego w Rosji sowieckiej.

MOSKWA, 22. sierpnia. (A. W.) Donoszą tu z Tuły, iż w mieście i okręgu tulskim wzmaga się ruch powstańczy, podsycany przez niezadowolenie warstw włościańskich. W szczególności wzmogły się akty terroru przeciwko poszczególnym funkcjonarjuszom partyjnym lub państwowym. W ciągu ostatniego tygodnia dokonano 6 aktów terrorystycznych, z których 4 zakończyły się śmiercią.

MOSKWA, 22. sierpnia. (A. W.) Według doniesień z Kijowa, silny ruch powstańczy, rozwijający się zwłaszcza w powiatach południowo- zachodnich Ukrainy, zmusił władze sowieckie do koncentracji na terenie gubernji kijowskiej 5 pułków. Przeznaczone są one do bezwzględnej likwidacji napadów powstańczych.

MOSKWA, 22. sierpnia. (A. W.) Donoszą tu z Penzy, iż ostatnio w gubernji tej coraz częstsze stają się zamachy terrorystyczne skierowane przeciwko urzędnikom partyjnym i rządowym. Ostatnio zamordowany został w czasie dokonywania lustracji gminnych organizacji partyjnych zastępca prezesa gubernjalnego komisarza WKP. Maszkiewicz.

LOT DOOKOŁA ALP.

ZURYCH, 22. sierpnia. (Pat.) W dniu wczorajszym odbył się lot dookoła Alp, dla szwajcarskich lotników. Pierwsze miejsce zdobył porucznik Immenhauser w czasie 1 godz. 59 min. 39 sek. Lotnik niemiecki Lister, który dokonywał lotu akrobatyczne go z pasażerem spadł na ziemię, łamiąc aparat, sam jednak wyszedł bez szwanku. Konkurs o międzynarodowe mistrzostwo artobatyczne, przyniósł zwycięstwo Franciszkowi Fronvalowi.

WYBUCH BOMBY W ZAKŁADACH FORDA.

KORDOBA, 22. sierpnia. (Argentyna). (Pat.) Dziś rano w warsztatach Forda nastąpił wybuch bomby, który wyrządził wielkie szkody. Mury gmachu runęły a położone w pobliżu domy zostały częściowo uszkodzone. Pracujący w warsztatach ludzie ratowali się ucieczką.

POROZUMIENIE FRANC. - NIEM. W SPRAWIE OKUPACJI NADRENJI.

WIEDEŃ, 22. sierpnia. (A. W.) „Neue Freie Pr.“ donosi z Paryża: Wedle półurzędowych informacji nastąpiło już porozumienie między rządem niemieckim a rządem francuskim, w sprawie zmniejszenia załogi okupacyjnej w Nadrenji. Informacje te nie podają żadnej cyfry, co do której nastąpić miało uzgodnienie.

Kwas solny zemstą za uwodzenie.

Walka dwu płci przybiera czasami drastyczne i zdziczałe formy. W obecnych czasach z powodu trudnych warunków życia, oraz powojennego zdziczenia o wiele trudniej zdobyć kobiecie męża, niż za czasów przedwojennych. A jednak tęsknota za własnem ogniskiem domowem nie wygasła w sercach wielu kobiet. To też używają one różnych sposobów dla zdobycia i przywiązania mężczyzn do siebie. Jednym wielce zawodnym sposobem jest „zadatek“ miłości, czy jak się to ogólnie mówi „próbą“ przedślubną. Wielka ilość dzieci przedślubnych, oraz zamachów samobójczych kobiet z powodu zawiedzionej miłości świadczy, że droga ta jest wielce zawodna i zamiast do celu, prowadzi kobiety najczęściej do nieszczęść i zguby. Liczne zastępy „wykolejonych“ kobiet winny odstraszać nowy narybek na „narzeczone“ od tych ryzykownych „prób“.

Niektóre z zawiedzionych, bardziej impulsywne i nieobliczalne, dokonują dzikiej zemsty na swych „uwodzicielach“. Znaną jest sprawa N. Grossówny, która przed rokiem kwasem solnym oblała b. swego narzeczonego. Podobnie postąpiła aresztowana N. Djakówna, która przed paru tygodniami w podobny sposób postąpiła z pewnym plutonowym.

W ostatnią niedzielę w ślady ich wstąpiła służąca Marta Dziubko. Mszcząc się bowiem za uwiedzenie pod obietnicą małżeństwa, napadła wieczorem pod koszarami przy ul. Jabłonowskich na st. szeregowca Władysława Nappa i usiłowała go oblać kwasem solnym. Żołnierz zdołał wyjść bez szwanku z tej opresji, Dziubkę jednak aresztowała policja.

Fakty te winny pouczyć również i uwodzicieli, iż nie można lekkomyślnie i przelotnie traktować kobiety. Opuszczone czy uwiedzione przeżywają niejednokrotnie straszne tragedje, a najczęściej mają złamane życie na zawsze. Pamiętać więc należy, że zło pociąga za sobą złe następstwa. Cierpi na tem ogół społeczeństwa, zło jednak wraca również zawsze do swego źródła, to jest gości w sprawcę złych uczynków.

J. Nowak oskarżony o lichwę mieszkaniową.

Poza licznemi jego sprawkami okazało się, że jako kamienicznik uprawiał on nie byle jaką lichwę mieszkaniową. Policja ustaliła, iż Anna Landesbergowa, wynajmując w r. 1926 4-pokojowe mieszkanie w realności Nowaka, przy ul. Kochanowskiego 91, zmuszona była dać mu odstępne 600 dolarów.

Ustalono również, że pobrał on w r. 1923 od K. Korobczak 4 miljony mkp., tj. około 80 dolarów jako odstępne za wynajem mieszkania.

Okazało się również, że w r. 1921 Szymon Menkes za wynajem 2 pokoji z kuchnią, dał Nowakowi 60 m. drzewa. Wprawdzie Menkes twierdzi, że nie było to „odstępne“ lecz czynsz, policja ustaliła jednak drogą poufną, że Menkes poza tem drzewem płacił Nowakowi czynsz miesięczny.

Również powiadomiono policję, że prof. gimn. Majer Auerbach dał w r. 1926 Nowakowi 800 dolarów jako odstępne za wynajem 4-pokojowego mieszkania. Faktu nie zdołano ustalić zeznaniem świadka, gdyż Auerbach bawi obecnie na letnisku.

Doniesiono również policji o innych wypadkach lichwy mieszkaniowej popełnionej przez Nowaka, o których policja czyni dochodzenia.

Pozatem do sprawy Nowaka dołączony został nowy protokół, z którego wynika, że aresztowany masarz w r. 1922 za bezcen, bo za 500.000 koron kupił (na raty) trzy realności przy ul. św. Kingi 1, 3 i 5 u radcy Izby Skarbowej Zdzisława Rudzkiego. Ten ostatni po zawarciu transakcji, przekonawszy się, że sprzedał swe kamienice za zbyt małą kwotę w niespełna dwa lata ze zmartwienia zmarł.

Obecnie — jak informują — zastępca prawny żony i dzieci po śp. Rudzkim wdraża kroki o obalenie kontraktu kupna wspomnianych realności.

Z krwawej kroniki

ZEMSTA ZA UWIEDZENIE SIOSTRY. 39- letni Andrzej Suchoryta, rolnik, zam. w Wulce Mazowieckiej, pow. rawskiego, został onegdaj w nocy zamordowany podczas snu w stodole kilkoma pchnięciami noża. Istnieje silne podejrzenie, iż zbrodni dokonali bracia Andrzej i Stanisław Morozowie, z zemsty za uwiedzenie ich siostry Tańki. Na śledztwo wyjechał ze Lwowa, wywiadowca Ostrowski.

ZAMORDOWANY PRZEZ KOCHANKA ŻONY. Maksymiljan Weitz, dzierżawca dóbr Ostrów pod Haliczem został onegdaj zamordowany strzałami rewolwerowymi podczas jazdy, do Halicza. Jadący z nim wspólnik jego Ozjasz Breitbart został wówczas raniony strzałem w rękę. Ten ostatni zeznał w policji iż zbrodni rzekomo dokonali jacyś nieznani osobnicy. W śledztwie ustalono, jednak, że morderstwa dokonał wspomniany Breitbart, który w celu zatarcia śladów sam się postrzelił. Utrzymywał on bowiem stosunek miłosny z żoną swej ofiary. Chęć usunięcia z drogi męża swej kochanki, oraz zawładnięcia jego majątkiem, popchnęła go do ohydnej tej zbrodni. Breitbarta aresztowano i odstawiono do sądu.

Agrarjusze niemieccy przedłużają wojnę celną

BERLIN. Organ agrarjuszy niemieckich „Deutsche Tageszeitung“ zamieszcza artykuł wstępny, występujący kategorycznie przeciw przyznaniu Polsce ustępstw pełnych na produkty rolne. Artykuł opierając się na obszernej pracy prof. Fryderyka Beckmanna, wydanej przez ministerstwo rolnictwa Rzeszy niemieckiej twierdzi, że Prusy Wschodnie skazane będą na zagładę gospodarczą, jeśli Niemcy dopuszczą do importu polskich produktów rolnych, które dzięki lepszym warunkom komunikacyjnym i swej taniości odbiorą Prusom Wschodnim jedyny ich rynek zbytu dla produktów rolnych, t. j. rynek berliński. Autor kończy oświadczeniem, że dopuszczenie importu polskiego do Niemiec zamyka i odcina Prusy Wschodnie od reszty Niemiec barjerą nie do przebycia. Otworzyć drogę Prusom Wschodnim do reszty Niemiec można tylko przez niedopuszczenie importu polskiego.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY KRAWIECCY (męscy i damscy)! Z powodu braku pracy w naszym zawodzie omijajcie Lwów aż do odwołania!

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY KUŚNIERSCY! Z powodu wielkiego bezrobocia omijać Lwów!

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY CZAPKARSCY! Omijajcie Lwów aż do odwołania, gdyż stoimy przed regulacją pracy.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY HAFCIARSCY i t. p. Omijajcie Lwów z powodu braku pracy.

Dzisiaj posiedzenie O. K. R.

POSIEDZENIE O. K. R. ZE WSPÓŁUDZIAŁEM CZŁONKÓW KLUBU RADNYCH odbędzie się dzisiaj (we wtorek, 23. b. m.) o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Syskstuskiej l. 21. II. p.

Na porządku dziennym sprawy b. ważne.

Członków O. K. R. tow.: Bednarskiego, Białkowskiego, Cegłowskiego, Czuczmana, Cyganika, Hella, Herszatla, Hoffmana, Hollandra, Kutę, Smulikowską, Sokołowskiego, Sławińskiego, Szpyta, Segala, Langa, Talarka, Trawiecką, Zakrzewskiego, i Żelaszkiewicza, uprasza się o punktualne przybycie.

O to samo uprasza się tow. radnych.

Jak urzędują na poczcie?

Piszą nam z miasta:

Dnia 14. b. m. nadał ob. Z. pilny telegram do Nadwórnej o 10. godzinie, który mu doręczono dn. 15. b. m. po przyjeździe pociągiem. Pilny telegram ze Lwowa do Nadwórnej potrzebuje 24 godzin.

Dnia 20. b. m. ob. Z. zamawia pilną telefoniczną rozmowę z Nadwórną i płaci 10 zł. Przybywa na umówioną godzinę, a urzędniczka przez godzinę nawet nie awizowała Nadwórnej. Jadąc pociągiem, prędzej ob. Z. dopiął celu, niż lwowskim telefonem.

W Austrji za takie urzędowanie wyrzucano!

Marszałek na froncie powiadał telefonistom: „telefony — dobry wynalazek, ale go trzeba rozumieć i umieć się z nim obchodzić“.

Konieczna jest sanacja i to gruntowna na lwowskiej poczcie! Jeśli prezes poczty śpi, to za wszelką cenę należy go obudzić.

Ze sportu.

MISTRZOSTWA LIGI.

RUCH — POGOŃ 1 : 0 (0 : 0). Mimo zakazu Ligi, Zarząd Pogoni urządził zawody konkurencyjne dla Czarnych, co koliduje bardzo z etyką sportową i dyscyplinarną. Od mistrza Polski można się innego postępowania domagać.

Ruch i Pogoń w pełnych składach. Gra przez cały czas otwarta. Pogoń lepsza w napadzie, Ruch w pomocy zwłaszcza w obronie. W drugiej połowie prawa strona napadu Pogoni osłabła przez kontuzjowanie Bacza. Górnoślązacy grali ofiarnie i ambitnie, wybijał się środkowy pomocnik, który dobrze obstawiał Kuchara. W 35' po rzucie z rogu uzyskują goście bramkę, poczem „zamurowali“ mimo nacisku Pogoni, wynik pozostaje niezmieniony. Sędziował dobrze p. Ziemiański.

CZARNI — JUTRZENKA 3 : 2 (3 : 1). Pierwszy wypadek w rozgrywkach o mistrzostwo, że sędzia wyznaczony pochodzi z tego samego okręgu, co grająca drużyna. P. Rosenfeld zademonstrował, jak można stronniczo sędziować i dzięki jego staraniom nie wiele brakowało, by Jutrzenka wyrównała. Czarni w pierwszej połowie, mimo ciągłych rozstrzygnięć na ich niekorzyść, grali dobrze, i mieli znaczną przewagę, czego dowodem 3 bramki strzelone przez Sawkę. W drugiej połowie nerwy Czarnych nie wytrzymały, dali się wyprowadzić z równowagi, na czem gra znacznie ucierpiała. Krawicki grał niepewnie, jedną bramkę zawinił. Zwycięstwo Czarnych zdobyte wbrew intencjom sędziego, zasłużone.

WARSZAWA: POLONIA — Ł. K. S. 2 : 1, (0 : 1).

KRAKÓW: WISŁA — LEGJA 1 : 0 (1 : 0).

POZNAŃ: WARTA — WARSZAWIANKA 1 : 0 (1 : 0).

ŁÓDŹ: TURYŚCI — T. K. S. 2 : 0 (1 :: 0).

STAN MISTRZOSTW.

1) Wisła 27 punktów, 2) I. F. C. 26 p, 3) Pogoń 22 p., 4) Ruch 20 p., 5) Warta 19 p., 6) Legja 18 p. 7) Ł. K. S. 18 p., 8) Polonia 18 p., 9) Turyści 17 p., 10) T. K. S. 17 p., 11) Czarni 15 p., 12) Hasmonea 10 p., 13) Warszawianka 9 p., 14) Jutrzenka 7 p.

NOWE ŹRÓDŁO JODU.

KATOWICE, 22. 8. (AW). Donoszą tu z Goczałkowic, iż nastąpił tam wzmożony wytrysk źródła jodu. W sobotę późnym wieczorem rozległ się w okolicy źródła przeciągły huk podziemny, a po kilku minutach wytrysło źródło z nadzwyczajną siłą, dając słup wysoki na 25 metrów.

Protest kolejarzy okręgu krakowskiego.

(Postanowiono bojkotować prasę burżuazyjną.)

Projekty ministerstwa komunikacji, dotyczące regulacji płac kolejarzy, poruszyły żywo umysły kolejarzy w całym kraju. Staraniem ZZK. odbyły się w ciągu sierpnia na stacjach, zwłaszcza węzłowych, okręgu krakowskiego liczne zgromadzenia kolejarzy.

I tak: 5. b. m. odbyło się w Krakowie bardzo liczne zgromadzenie kolejarzy węzła krakowskiego, na którem przemawiali tow. Balor i Buczek, poczem w dyskusji zabierali głos liczni mówcy, między nimi emer. nadradca kolejowy Steckel, wypowiadając się jednomyślnie przeciw nowemu projektowi uposażenia pracowników kolejowych, poczem uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani masowo na wiecu pracownicy kolejowi wszystkich dykasterji węzła krakowskiego w dniu 5. sierpnia br. po zapoznaniu z projektem M. K. o zamiarze M. K. uregulowania płac kolejarzy uchwalają, co następuje:

1) Stwierdzają, że proponowana regulacja nie nadaje się wogóle do dyskusji, albowiem zamiast poprawy bytu, przewiduje pogarszanie warunków płacy dla niższych pracowników a odbiera prawa nieetatowym.

2) Wzrost drożyzny i nędza, jaka panuje między kolejarzami, wymaga natychmiastowej pomocy materjalnej.

3) Akceptują stanowisko WW. ZZK. i oświadczają, że do wszelkich zleceń tegoż w obronie praw i swego bytu się zastosują.

4) Domagają się jednocześnie podwyższenia emerytur, wydania jednolitej ustawy emerytalnej i zrównania w niej emerytów z państw zaborczych.

5) Domagają się minimum egzystencji dla rencistów, wdów i sierot po tychże.

6) Zebrani postanawiają bojkotować prasę burżuazyjną, która w walce kolejarzy zajmuje stanowisko wrogie lub dwulicowe, jak „Kurjer Codzienny".

7) Zebrani w całości akceptują taktyczne posunięcia ZZK. w stosunku do ZZP., PZK. i ZDK.

* * *

Pozatem odbyły się liczne zgromadzenia kolejarskie w całym szeregu miejscowości okręgu krakowskiego.

Na wszystkich zgromadzeniach przyjęli kolejarze uchwały jak wyżej, przyczem wyrazili uznanie WW. ZZK. i prasie P. P. S. za rzetelną i stanowczą obronę, piętnując obłudę prasy burżuazyjnej i postanawiając bojkotować „Głos Narodu" i „Kurjer Krakowski".

—:::—

Walka z kamienicznikami.

Dwudniowy Zjazd (14—15 sierpnia br.) delegatów zrzeszeń lokatorów i sublokatorów w Poznaniu przy licznym współudziale przedstawicieli najpoważniejszych Związków uzgodnił postulaty tej najliczniejszej w Polsce w miastach rzeszy, jaką są lokatorzy i sublokatorzy. — Stosunki powojenne, brak należytego wyposażenia, ubóstwo, brak zarobku, redukcja — zastój w przemyśle i handlu nie pozwalają mieszkańcom miast opłacać ustawowe komorne co kwartał wyższe. Jakby dla ironji w okresie powszechnego zubożenia 2 proc. ludności miast, tj. wł. realności i to tylko ci, co mają więcejpokojowe mieszkania w swych domach

MAJĄ MIEĆ CO TRZY MIESIĘCY WIĘCEJ PIENIĘDZY.

Zjazd polecił nowo wybranemu Zarządowi jedynego Przedstawicielstwa wszystkich lokatorów całej Polski pod nazwą „Zjednoczenie Związków lokatorów i sublokatorów Rzeczypospolitej". w Warszawie przeprowadzenie konferencji z Władzami, by raz wreszcie zrozumiano dolę lokatora od kilku lat upominającego się o złagodzenie fatalnych stosunków mieszkaniowych. Władze centralne w Warszawie dotychczas prócz obiecanek nie umiały znaleźć środka na złagodzenie sporów wynikających pomiędzy lokatorami a wł. realności.

PIENIACTWO, DO KTÓREGO UCIEKAJĄ SIĘ wł. REAL.

rujnuje słabszą stronę tj. lokatorów — bezkarne handlowanie mieszkaniami przyczynia się do deprawacji wszechstronnej, odwlekanie kar przyczynia się do demoralizacji, wytwarzając dzikie orgie paskowania artykułem pierwszej potrzeby, jakiem jest mieszkanie. — Wszystkie te zaniedbania poruczył Zjazd do przeprowadzenia nowej Centrali lokatorskiej do której Zarządu powołał przedstawicieli miasta Warszawy, Lwowa, Łodzi, Poznania, Krakowa, Częstochowy, Bydgoszczy i Będzina.

Jednolitość żądań zrzeszeń lokatorskich, przedkładana Władzom przez Zjednoczenie, położy kres dotychczasowym chaotycznym poczynaniom.

Od lokatorów całej Polski zależy praca Związków w miastach i praca Zjednoczenia w Warszawie.

—:::—

Nawalnica biurokracji w Rosji sowieckiej.

Nadmiar urzędników i związany z tem szlendrjan biurokratyczny zaczyna dokuczać nawet władzom Rosji dzisiejszej. Na konferencjach partyjnych i na kongresach stawiane są wnioski na zredukowanie zbędnych sił i na uproszczenie urzędowania.

Humorystyczne pisma zapełniane są kapitalnemi dowcipami na temat larć wśród nadmiernie rozrosłej machiny biurokratycznej. Opisy niedomagań w pismach urzędowych przynoszą czasami opisy godne pióra najlepszych satyryków.

W latach 1925/26 było — wedle urzędowej statystyki — w urzędach 852.083 urzędników. Wedle planu na rok 1927 miano zredukować 8.663. Na miejsce zredukowanych przyjęto jednak parę dziesiątków tysięcy nowych urzędników na wciąż rozbudowywanych urzędów.

Pomimo wciąż zapowiadanych reorganizacji w Rosji wciąż jeszcze istnieje nadmierna ilość urzędów i biurokratycznych przedsiębiorstw. Jeden z wodzów opozycji w partji komunistycznej Preobrażeński wykazywał wielokrotnie, że cała akcja w kierunku obniżenia drożyzny dała bardzo skromne rezultaty z powodu nadmiaru urzędów i instytucji pośredniczących. Potwierdził to także teoretyk rządzącej większości Bucharin.

Z pomiędzy wierszy ich wynurzeń przyświeca przekonanie, że przyszłość Rosji zależy od tego czy plaga nadmiernego biurokratyzmu zostanie pokonana. To zagadnienie jest aktualne także w innych państwach.

Polska emigracja.

Według obliczenia Polskiego Urzędu Emigracyjnego wyemigrowało z naszego kraju w ubiegłym roku ogółem 166.690 ludzi. Największą cyfrą 70.000 zamyka się emigracja do Francji. Do Niemiec wyemigrowało 40.000, do Kanady, 15.000, do Argentyny 14.000.

Pozatem 8.000 do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i 7.000 do Palestyny.

Bezpośrednio po ogłoszeniu niepodległości Polski, ze wszystkich stron i części świata, zwłaszcza z Rosji rozpoczął się masowy powrót rodaków do ziemi ojczystej. W 1919 r. powróciło 283.356 Polaków do kraju. W 1920, wskutek najazdu bolszewickiego ruch repatrjacyjny do Polski ustał prawie zupełnie i wzmógł się na nowo dopiero następnego roku kiedy wróciło do Polski 568.320 rodaków. Od tego czasu ruch repatrjacyjny do Polski słabnie. W 1922 r. wróciło do kraju z obczyzny lub z wygnania 287.750 Polaków, 1923 — 34.574, 1924 tylko 13.748.

Ogółem w latach 1919—1924 powróciło do kraju z obczyzny 1,270.737. Polaków.

„Stany zjednoczone środkowej Ameryki".

NOWY YORK. W południowej i środkowej Ameryce oddawna już kwitła propaganda za utworzeniem Unji, któraby obejmowała wszystkie państwa dotyczących terytorjów Ameryki. Plan ten napotkał jednak na wielkie trudności, ponieważ w trakcie jego rozważania ze strony Argentyny i Meksyku wysunięto pretensje do objęcia przewodnictwa w Unji i pod tym względem nie można było dojść do porozumienia.

Po rozbiciu się tego planu podjęto agitację za utworzeniem Unji państw środkowo amerykańskich. Realizacja tej myśli jest już bliska. Gdyby się nie udało do Unji wciągnąć Meksyku któremuby przypadła rola kierownicza, w związek państwowy połączyć się mają: Quaternalu, Honduras, Costarica, Salvador Nikaragua.

Przed Targami Wschodniemi.

Rada kupiectwa polskiego.

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie postanowiła z okazji VII Targów Wschodnich odbyć najbliższy swój zjazd 4 września br. jako w dniu ich otwarcia, we Lwowie. W zjeździe wezmą udział przedstawiciele polskich organizacyj kupieckich z całego Państwa.

—:::—

Kupcy Perscy we Lwowie.

Poselstwo Polskie donosi z Teheranu, że jakkolwiek projektowana wycieczka oficjalna z Persji do Polski w bieżącym roku do skutku dojść nie może, szereg tamtejszych kupców zgłosiło w Poselstwie Polskiem po wizę na wyjazd do Lwowa z okazji Targów Wsch.

—:::—

Górnoślązacy na Targach Wschodnich.

Specjalna delegacja lwowskiego Komitetu obywatelskiego dla popierania Targów Wsch. bawiła w zeszłym tygodniu w Katowicach i odbyła w sprawie zorganizowania zbiorowej wycieczki górnośląskiej na Targi Wschodnie szereg konferencyj. Do użytku wycieczki przyrzekł p. Prezes Dyr. Kolejowej w Katowicach oddać w razie zgłoszenia się dostatecznej ilości osób osobny pociąg. Przewidziany jest wyjazd wybitnych przedstawicieli wszystkich sfer gospodarczych górnośląskiego społeczeństwa.

Stan wkładek oszczędności

złotowych łącznie z dolarowymi w 58 Kasach Oszczędności zrzeszonych w Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie a działających na terenie województwa Śląskiego, Krakowskiego, Lwowskiego, Tarnopolskiego i Stanisławowskiego wynosił z dniem 30 czerwca 1927 zł. 78,440.300'08 w porównaniu ze stanem z 31 maja br. zł. 72,259.125'30. okazuje się przyrost w mies. czerwcu br. zł. 6,181.174'78.

—:::—

Z wydawnictw.

„POBUDKI", jedynego ilustrowanego tygodnika socjalistycznego już wyszedł z druku numer 34. Numer zawiera: Roman Dąbrowski — „Głos Sumienia Ludzkości" (sprawa Sacco i Vanzetti). Kcz. — „Kolejarze polscy w walce o byt". Dr. F. Nossig-Próchnikowa — „Alkohol najstraszliwszy wróg ludzkości". Poseł Zygmunt Piotrowski — „Z krainy tysiąca jezior", Wiesław Wohnout — „W fabryce pod Paryżem". Jan Rutkiewicz — „Barbarzyństwo wojny gazowej".

Stałe interesujące działy z tygodnia na tydzień, młodzież robotnicza, robotnicze gospodarstwo domowe notatki, drobiazgi, sport robotniczy.

W feljetonie — St. A. Radek: Obrazki więzienne.

W odcinku — Upton Sinclair: „Baron przemysłu".

16 stron druku bogato ilustrowanych za 40 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Warecka Nr. 7, parter, konto P. K. O. 13620.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 18 sierpnia

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Wtorek o godz. 7'30 wiecz. „Adieu Mimi".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Faust".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Król kawy".

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI:
Gościnne występy teatru wileńskiego.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:
„KOPERNIK" — „MARYSIENKA": „Bezdomny", dramat oraz komedja „Niezwykła wysprzedaż".
„LEW": Syrena Cyrku.
„APOLLO": „Kobieta z miljonami", dramat oraz „Człowiek czynu", komedja.
„NOWOŚCI": Skandal w noc poślubną.
„PALACE": „Księżą Aleksy", dramat w 10 aktach oraz 2 arcywesołe komedje.
CHIMERA: „Królowa Pawi".
FATAMORGANA: „Z pamiętnika lekarza.

—:::—

W JUTRZEJSZEM PRZEDSTAWIENIU „FAUSTA" postać Mefista, kreować będzie p. Kaczmar, który pożegna się z lwowską publicznością w poniedziałek 29. b. m. w pięknej operze Offenbacha, jako Lindorf - Miracolo.

W partji Małgorzaty wystąpi p. Janina Frankel znana śpiewaczka. Tenorową partję śpiewa p. M. Perkowicz, zaangażowany ostatnio do Berlina.

ADMINISTRACJA Teatrów Miejskich donosi, że dotychczasowe kupony ulgowe ważne są do 31. sierpnia b. r.

—:::—

UCZCZENIE PAMIĘCI POLEGŁYCH POD ZADWÓRZEM. W ub. niedzielę zwyż tysiąc osób przybyło ze Lwowa na mogiłę poległych pod wsią tą bohaterów. Prócz Lwowian masowy udział w pochodzie wzięła ludność okoliczna. Na czele szła z dworca ku kurhanowi orkiestra 26 pp., dalej delegacje oficerów i szeregowych z wieńcami z różnych pułków, delegacje różnych stowarzyszeń, oraz rodziny po poległych.

Po nabożeństwie poświęcono i wmurowano kamień węgielny, pod mający stanąć pomnik bohaterów. Uroczystość tę zakończono przemówieniami obecnych generałów i przedstawicieli władz rządowych.

P. HERMAN SCHWARTZ prosi nas o zamieszczenie odnośnej notatki:

Odnośnie do notatki umieszczonej przed paru dniami w „Dzienniku Ludowym" w sprawie oszustw dokonywanych przez Hermana Schwarza, upraszamy o łaskawe umieszczenie w „Dzienniku" że przewodniczący Związku pracowników fotograficznych we Lwowie nie jest identycznym z wyżej wymienionym; bawi on zresztą od przeszło 2 miesięcy na leczeniu w Worochcie.

„ROZWÓJ" PROSTUJE, ABY MIEĆ REKLAMĘ. Istnieje we Lwowie Tow. „Rozwój", mające na celu propagandę kupiecką. Wprawdzie nic ono nie uczyniło w celu rozstrząsania sumienia i umoralnienia paskarzy aby nie rabowali kupujących. Zdołał jednak „Rozwój" spopularyzować osławione hasło: „Swój do swego, po swoje". Słowa te niejako rozgrzeszają, pokrzepiają i zachęcają do czynu różnego rodzaju osobników eksploatujących co się da.

W ostatnim czasie postanowił „Rozwój" ożywić swą działalność przy pomocy filmowej propagandy, o czem podawaliśmy. Jak się okazuje, spryciarz nielada prowadzi w Rozwoju dział reklamowy po dziennikach. Postanowił bowiem wykorzystać tę notatkę i przysłał kilkakrotnie dłuższe sprostowanie, aby mieć bezpłatną reklamę przy pomocy par. 19.

Rozpisał się bowiem nieboraczek szeroko, o tem, o czem nie wspominaliśmy, zamiast po myśli tej ustawy prostować to, co mu zarzucano. Jedynie z tego galimatjasu ich żądań możnaby „sprostować" to, iż nieprawdą jest, jakoby były interesantów przed realnością przy ul. Legjonów 1., gdzie mieści się „Rozwój" oraz „nieprawdą" jest jakoby otrzymali oni na cele propagandy filmowej z Anglji 4 tysiące funtów szterlingów, gdyż jak podają w „sprostowaniu" tłumów nie było przed wspomnianą kamienicą, pieniędzy zaś z Anglji nie otrzymali, lecz mają na cele propagandy znaczniejszą kwotę niż podaliśmy.

Szkoda bardzo, że gaułą ten, nie zwierzył się, kto był tym rzekomym lekkomyślnym ofiarodawcą?

Amatorzy „monopolki" o słabych głowach.

Różne indywidua różnie zachowują się po umieszczeniu w swych gardzielach większej lub mniejszej ilości spirytualji. Bywa czasami, że kieliszek szpagatówki wystarcza dla zalania słabej głowy. Są jednak „zahartowani", którzy po wypiciu kilku flaszek wódki, utrzymują się jako tako na nogach.

Analogicznie do reagowania alkoholu na organizm, można obserwować różnego rodzaju zachowanie się pijanych osobników. — W tym względzie możnaby indywidua pijące podzielić na dwie grupy. Jednym bowiem alkohol działa, że tak powiemy, na wewnątrz, innym zas wyładowuje energję na zewnątrz.

Osobnicy z pierwszej grupy są prawie że nieszkodliwi dla otoczenia, gdy znajdują się w stanie opilstwa. Starają się bowiem jak najprostszą drogą dostać się z „knajpy" do łóżka. Unikają zwad i nigdy nie wszczynają awantur.

W rubrykach policyjnych figurują też rzadko, najwyżej jako aresztowani za opilstwo.

Druga grupa opojów jest o wiele liczniejsza. Są to indywidua mało panujące nad odruchami, skłonni do impulsywnych wystąpień, słowem, awanturnicy groźni dla otoczenia. Sprawiają oni wiele przykrości swym bliźnim i wiele kłopotów policji.

W każdą niedzielę czy święto zapełniają oni areszty policyjne, gdyż nie omieszkają wykorzystać każdą okazję do popijania, oraz do wydania ostatniego grosza na gorzałę.

W ostatnią niedzielę zdarzyło się znów w mieście wiele pijackich awantur. Jedną z nich urządził 35-letni Józef Stabor, zam. przy ul. Kazimierzowskiej. Wróciwszy bowiem o północy z szynku do domu, zamiast położyć się na spoczynek, wybiegł tylko w koszuli na ulicę i tam nagabywał przechodniów. Posterunkowy Przonda z trudem zdołał „ofiarę" alkoholu przetransportować do aresztu.

45-letni Włodzimierz Kohut w stanie podochoconym zaatakował na pl. Bernardyńskim przechodzących kilku urzędników policji. — Chcąc im widocznie „zaimponować" swem doświadczeniem życiowem, począł wykrzykiwać, że przez 10 lat był na wojnie i t. d.

Odstawiono go również do aresztu, aby widocznie lepiej zaznajomił się z pryczą aresztancką i drogą asocjacji wrażeń i wyobrażeń nabrał następnie doświadczenia, że nawet 10-letni pobyt na wojnie nikomu nie daje przywileju wywoływania pijackich awantur.

Roman Siwak, Antoni Czernik i Marjan Obsiński urządzili pijacką awanturę w kawiarni przy pl. Bernardyńskim, przyczem poturbowali interwenjującego policjanta.

Antoni Rudnicki i Józef Czop, wywołali awanturę w restauracji „Reklama" przy ul. Szajnochy. Osadzono ich wszystkich w areszcie.

Uliczna awantura miała miejsce w ul. Legjonów. W chwili, gdy wywiadowca usiłował aresztować przytrzymaną koryntjankę, rozległ się donośny okrzyk „odbić ją!" — Równocześnie kilku osobników otoczyło funkcjonarjusza policji i poczęto dobierać się do jego powłoki cielesnej. Nadbiegło jednak kilku posterunkowych, którzy wywiadowcę wybawili z opresji, oraz przytrzymali trzech napastników. Jak się okazało, byli to: Wiktor Kasaraba, zam. Podzamcze 6. Józef Bury, Królewska 6, oraz Emil Tuczabski, bez stałego miejsca zamieszkania.

Pozatem osadzono w areszcie za wywołanie awantur Stanisława Jasińskiego, Jana Sitnika, Grzegorza Ciemnego i Kazimierza Skórskiego.

—:::—

„Sprostowanie" to kończy uwagą, że niema potrzeby, aby władze zainteresowały się tą ich filmową imprezą, jaki to apel podaliśmy w dzienniku.

Ostatni ten pogląd zdaje się jest trafny, gdyż bez naszego apelu, prędzej, czy później, to nastąpi.

PRZEDSIĘBIORCZY MŁODZIAN. Józef Sawa, pobierając na kwiatki pieniądze dla p. N. Lewickiej, fałszował poświadczenia i inkasował gotówkę dla siebie. Po pewnym czasie gdy stwierdzono sprawki Sawy, ustalono, że zdołał on sprzeniewierzyć około 550 zł. Powiadomiona o tem policja aresztowała spryciarza.

ZAATAKOWANY I NIESŁUSZNIE OSKARŻONY. Przed tygodniem miało miejsce zbiegowisko na Wałach Hetmańskich. Policja wyrwała wówczas z rąk atakującego tłumu 17- letniego robotnika Aleksandra Zamszałę oraz jego siostrę Karolinę. Obecni przy tem zajściu świadkowie, oskarżyli Zamszałę, iż wywołał on awanturę i atakował przechodniów nożem. W śledztwie okazało się jednak, iż fakt ten miał przebieg wprost przeciwny. Albowiem jakaś wałęsająca się tam kobieta kopnęła bez powodu Zamszałównę, a gdy w obronie jej stanął wspomniany, tłum gawiedzi rzucił się na nich i tylko interwencji policji zawdzięczają, że wyszli cało z opresji. Podczas rewizji okazało się również, że Zamszała nie miał noża. Fakt ten dosadnie świadczy o bezpieczeństwie na ulicach miasta.

PAW NA PRZECHADZCE. Stworzenie to, ma wiele podobieństwa do strojnisi, lubi bowiem chełpić się swą krasą. O „niegalomanji" jego świadczy chociażby napuszony chód „pawji", chęć zwracania na siebie uwagi, do czego pomocnym jest mu krzykliwy głos, ogłaszający wszem wokoło o istnieniu pawja i jego sławetnej rodziny. Chełpliwość jego i chęć olśnienia swym „strojem" kierowała nim zapewne, gdy wybrał się onegdaj na przechadzkę na Wysoki Zamek. Tam też krzykliwym swym głosem obwieszczał swą bytność wokoło. Sromotny jednak spotkał go koniec, gdyż F. Tyślewicz, zam. w domku ogrodnika, zaalarmowany okrzykami zarozumiałego pawia, złapał go i umieścił w komórce, aż do czasu zgłoszenia się jego właściciela.

Z DZIAŁALNOŚCI MISTRZÓW WYTRYCHA. W. Korytko, doniosła policji, iż wróciwszy z letniska, stwierdziła w mieszkaniu przy ul. Łyczakowskiej 1. 3., brak garderoby, skradzionej przez nieznanych sprawców - wartości 400 zł.

Przez okno dostał się jakiś osobnik do mieszkania Salomona Bundyka, przy ul. Żółkiewskiej l. 34, skąd skradł garderobę, 3 lichtarze, i złoty zegarek, wartości 1.000 zł.

Z mieszkania prof. gimn. Rudolfa Górki, przy ul. Grochowskiej, skradziono garderobę znacznej wartości.

Do mieszkania Stanisławy Strecker przy ul. Pijarów 38, dokonano onegdaj włamania i skradziono rzeczy wartości 74 zł.

Tadeusza Zamojskiego aresztowano za kradzież ogórków z ogrodu SS. Felicjanek przy ul. Złotej.

Satza Izaaka Mendla osadzono w areszcie za kradzież walizy na szkodę nieznanego właściciela.

Feliks Aumer pozostał po skończonym programie w sali kina „Lew", by następnie dokonać tam jakiejś złodziejskiej operacji. Dozorca Józef Franczuk przytrzymał go w czasie kontroli i oddał w ręce policji.

Tomasza Buczarskiego wraz z żoną Marją aresztowano jako podejrzanych o udzielenie pomocy w ucieczce złodziejom, którzy dokonali włamania do sklepu Halskiego przy ul. Sobieskiego 3.

Na strejkujących rob. stolarskich

dla oddziału II. przy ul. Kotlarskiej 2.

otrzymaliśmy: od Chemicznych 12 zł. od Transportowców 21'85 zł. od Handlowców 6 zł., od Krawców 25 zł., od Fryzjerów 25 zł., od Malarzy 52 zł., od Metalowców 36'10 zł., z Rady zawodowej 30 zł., z Centrali Rob. drzewnych 250 zł. razem 457'95 zł.

ZW. ROBOTN. DRZEWNYCH — LWÓW.

—:::—

Komunikat

SZKOŁA ZAWODOWA, dokształcająca im. św. Anny dla uczniów zawodu szewskiego, zawiadamia, że wpisy uczniów odbędą się dnia 29, 30, i 31 sierpnia b. r. od godz. 9 — 13, tylko do klasy pierwszej.

Przedłożyć należy ostatnie świadectwo szkolne, i dokument urnowy.

—:::—

Skąd pochodzą cygani?

Etnograf niemiecki Feliks Luschan zajął się w swem dziele pod tyt.: „Völker, Rassen, Sprachen" zagadkową sprawą pochodzenia cyganów.

We Francji sądzono, iż pochodzą z Czech, w Anglji znów uważano za ich ojczyznę Egipt. To ostatnie zapatrywanie panowało również w Hiszpanji jak wskazuje nazwa „Gitano", oraz w Albanji, jeżeli istotnie, jak to się przyjmuje wyraz Jevk — Gyptos (Egipcjanin). Gdzindziej znów nazwy lokalne wskazują na ich rzekomo tatarskie pochodzenie. Wyraz „Cygan", używany w Polsce, Niemczech i wielu innych krajach stoi podobno w związku z grecką nazwą frygijskiej sekty Athinganos. Z tem słowem wiąże się też nazwa „Dżingena" i jej podobne, nadawane Cyganom w państwach bałkańskich i na bliskim Wschodzie. Naukowo Cyganami zajmowali się przedewszystkiem uczeni Pott, M. J. de Goje i Bataillard, których badania zdawały się stwierdzać, iż pierwotną ojczyzną Cyganów były pewne obszary północno-zachodnich Indyj. W każdym razie język Cyganów stoi blisko starożytnego sanskrytu. Nie znaczy to jednak aby Cyganie przechowali w czystości i jednolicie swój pierwotny wspólny język. Przeciwnie, przyjęli oni bardzo wiele językowych naleciałości z języków krajowych, w których osiadali, tworząc w ten sposób lokalne narzecza cygańskie, nieraz zasadniczo różne od siebie. Stąd też, Cyganie węgierscy lub rumuńscy z trudem tylko mogą zrozumieć Cyganów rosyjskich, a już zupełnie nie rozumieją mowy swych baskijskich lub hiszpańskich pobratymców. Dzięki tym naleciałościom można, jak to już zwracał uwagę sławny slawista Miklosich, bez większych trudności zbadać na podstawie zasobu wyrazów którejkolwiek hordy Cyganów, drogi któremi dążyła w ciągu stuleci długich wędrówek, ponieważ przejmowali zawsze pewną ilość słów i wyrażeń z mowy ludów z którerni czasowo sąsiadowali. Podobnie zresztą z łatwością naginali zawsze Cyganie swoje wierzenia religijne do wierzeń ludów kraju, przez które przeciągali. Cyganie sami nazywają się „rom", który to wyraz określa jakąś zagadkową kastę, w Indjach; równie dobrze jednak może ta nazwa stać w związku z wyrazami „rom" lub „rum", które dotąd na całym bliższym Wschodzie oznaczają państwo wschodnio-rzymskie lub Bizancjum.

W każdym razie pochodzenie Cyganów nie przestało być zagadką dla uczonych.

—:::—

Straszna choroba.

Śmiertelność wskutek raka wzrasta w zatrważającym stopniu. W Anglji w 1913 roku, zmarło na raka 38.939 osób, a w 1923 r. aż 48.668.

Badacze tej wielkiej plagi społecznej, jaką jest rak, nie umieją dostatecznie wyjaśnić przyczyny wzrastającego szerzenia się tej choroby. Niektórzy uważają, że przyrost ten jest spowodowany przez bardzo wybitne w ostatnich dziesiątkach lat w krajach o wysokiej kulturze i wysokim stanie higjeny i medycyny zapobiegawczej, zmniejszenie śmiertelności dzieci i w wieku średnim, a przez to dożywanie większej liczby ludzi do późnego wieku, w którym jak wiadomo, rak najwięcej ofiar pochłania.

W Irlandji, gdzie warunki sanitarno-higjeniczne są gorsze niż w Anglji, gdzie na skutek tego jest mniej ludzi w wieku sprzyjającym rozwojowi raka, od 1913 roku do chwili obecnej nie zanotowano wybitnego przyrostu tej choroby.

Wiele jednak zdaje się przemawiać za tem, że nawet uwzględniając przedłużenie życia ludzkiego, rak jest chorobą w większości krajów cywilizowanych wzrastającą z roku na rok.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że gorączkowe życie współczesne, wieczny pośpiech przy jedzeniu, nieodpowiednie pokarmy drażniące, konserwy, alkohol, i tytoń, w znacznej mierze są przyczyną sprzyjającą rozwojowi raka, przewodu pokarmowego. Rak przewodu pokarmowego, szczególnie rak żołądka jest najcięższą i jedną z najgroźniejszych form stanowi on około 50 proc. wszystkich raków.

Rak jest częstszy w środkach przemysłowych, w bogatych, wielkich miastach, rzadszy na wsi i w okolicach słabo zaludnionych.

W Paryżu, i w północno-środkowej Francji zdarza się na każde 100.000 ludności 3 do 4 razy częściej, aniżeli w południowej, mniej uprzemysłowionej i słabo zaludnionej.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd.. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.